

świętokradzkie przestępstwa praw Boskich i ludzkich, przechodzą do *liberyi* służalców i całych wsiów. Grzechy kobiet, jejmościów, jakby wielkiego świata (a większej rozpusty), których próżniactwo i próżność, przepych w modzie, zbytek w odzieniu przejmują mieszczanki, szynkarki, a nawet i kucharki. Grzechy wiejskie: gwałcenie dni świętych, pijaństwo i zwyczajne pchanie się do browarów, karczem itd.

Te to i tym podobne grzechy: niesprawiedliwość w urzędach, kłamstwa i przysięgi w sprzedażach, oszukiwania i nierzetelności w rzemiosłach, swary, obmowy, baśnie i plotki w gminach i pospółstwie itp. rozsiewają się z jednych na drugich, zarażają królestwa, prowincye, miasta, wsie, familie, stany, wiek, wszelaką pleć, z nałogu zamieniają się w naturę i stają się pospolite, rodowite, właśnie jak grzech Adama w jego potomstwie.

Matko Boska! winszujemyć wyboru zachowania od grzechu pierworodnego. Uproście nam łaskę wystrzegania się wszelkiego grzechu, żebyśmy oczyszczali sumienia nasze pokutą, a tak dostali się do Nieba.

Prośmy więc Boga w upokorzonym duchu o tę łaskę z Kościołem świętym: Boże! któryś przez Niepokalane Poczęcie Panny Maryi godne Synowi Twemu mieszkanie zgotował, prosimy Cię, aby, któryś z przejrzanych zasług i śmierci tegoż Syna Twego, tę Pannę od wszelkiej zmazy zachował, takeś téż nam za Jój przyczyną niepokalanymi przyjsć do Ciebie pozwolić raczył. Amen. (Dzisiejsza Modlitwa kościelna.)

Na Boże Narodzenie.

Opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi: że się wam narodził Zbawiciel Chrystus Pan. Luc. 2.

To to samo, tonem Anioła, ogłaszamy wam prawowiernym one najuroczystszą pamiątkę *Bożego Narodzenia*. Kiedy Syn Boski dla naszego zbawienia raczył zstąpić na świat i stać się człowiekiem. Tajemnicę raz uczynioną, która, mówi Apostół, *pokazała się w ciele, usprawiedliwiona w duchu, objawiona Aniołom, opowiadana narodom, przyjęta od świata, wzięta z chwałą do Nieba* (1 ad Timot. 3). Tajemnicę ustawiczną i codzienną, którą powtarzamy po tylekroć, ile razy w świętym składzie Apostolskim wyznawamy i odmawiamy tę

prawdę wiary naszój: *Narodził się z Maryi Dziewicy*. Słuszna rzecz, żebyśmy z weselem obchodzili to święto i tę Tajemnicę: *bo się narodził Zbawiciel*. Żebyśmy z weselem obchodzili wszyscy: *bo się narodził wszystkiemu ludowi*, nie wyłączył żadnego. Obchodzili nie tylko jak przeszłą, ale i jak terażniejszą, bo co było od wieków dla tamtych prawowiernych, współczesnych Narodzeniu Zbawiciela, to jest dziś i teraz dla nas chrześcian, że dla nas rodzi się Chrystus. *Zbawiciel Chrystus tenże dziś, co i wczoraj, ten i na wieki* (ad Haebr. 13 v. 8). Ale to będzie rzeczą słusniejszą uczyć nabożnie tę Tajemnicę i z niej pożytkować duchownie. Dla czego naznaczam uważaniu waszemu okoliczności Ewangelii i święta dzisiejszego. W zwykłym zaś mówienia do was sposobie rozporządzam rzecz moją.

Najprzód: *Jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia? żebyście to zrozumieli.*

Powtóre: *Jaka ztąd nauka wiary? żebyście zbawiennie wierzyli.*

Potrzenie: *Jaka nauka obyczajów? żebyście cnotliwie i pobożnie żyli.*

Pokłękawszy, do Ducha Najświętszego westchnijcie, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie *Zdrowas Marya*.

Objaśnienie Ewangelii.

Znaczenie dzisiejszej Ewangelii chcę wam objaśnić w czterech pytaniach i tyluż odpowiedziach. Pierwsze: w jakich okolicznościach *miejsca, czasu i dnia* narodził się Zbawiciel? Drugie: dla czego użył takich okoliczności? Trzecie: jak wielorako swoje narodzenie oznajmił? Czwarte: dla czego spóźnił swoje na świat przyjsie? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Zbawiciel co do *miejsca* narodził się w mieście *Betleem*, jak to wczesnie przepowiedział Micheasz Prorok (c. 5). Narodził się co do *czasu* roku panowania Oktawiusza Augusta, rzymskiego cesarza 4090, gdy tenże cesarz popis całego świata nazaczył. A wszystkie królestwa w zupełnym zostawały pokoju. Gdzie na ten popis przyszedłszy Marya z swoim Oblubieńcem Józefem (po skończonych dziewięciu od poczęcia miesiącach), tamże w stajence Betleemskiej porodziła swego Najświętszego Synaczka, a Pana naszego Jezusa Chrystusa. Co do *okoliczności dnia* narodził się w dzień Niedzielny dnia 25 Grudnia o godzinie północnej. Według tego, co wyznaje Kościół Chrystusów z Mędrca Pańskiego: *Gdy noc w biegu swoim połowę drogi odprawiła, wszechmocne SŁOWO Twoje, Panie, zstąpiło z królewskiej Stolicy* (Sap. 18).

Odpowiadam na drugie: *Okoliczności miejsca* użył Zbawiciel, że się narodził w *Betleem*, żeby tem dowiódł, że pochodził z domu i pokolenia Dawidowego (Luc. 2). *Okoliczności czasu*: że się narodził w czasie powszechnego popisu wszystkiego świata i zupełnego pokoju wszędzie, dając znak pewnego przyjścia Mesyasza na świat, gdy już berło i rządy królewskie od Judy było odjęte (Gen. 49 v. 10); a ten popis nakazany od Augusta cesarza bardziej należał do tego, który się rodził na świat na ten czas, jako prawego i prawdziwego Pana Nieba i ziemi. I że téż (Orozyusz świadczy) od tego czasu August nie chciał zwać się panem, jakby natchnięty duchem proroczym, że się od niego Pan wyższy i prawdziwy narodził (apud Faber. Conc. X. pzo Nativ. Dom. nro. 3). Narodził się w czasie zupełnego na świecie *pokoju*, żeby się o Nim spełniło proroctwo Izaiasza: że Chrystus był *Książęciem pokoju* (Isai. 9) *i naszym pokojem* (ad Ephes. 2). Narodził się w dzień *Niedzielny*, bo jak ten dzień świata był pierwszy, w którym Bóg stwarzając światło, początek wszelkiego stworzenia, rzekł: *niech się stanie światło* i stało się, tak téż w nocy, w ciemnościach tego świata, weszło światu światło łaski i zbawienia (Rupert. Lib. 3 de Div. off.). Żeby się na Chrystusie spełniło proroctwo Izaiasza: *Lud, który w ciemnościach chodził, widział światło wielkie, mieszkającym w kraju śmierci zaświeciła światłość* (Isaiae 9). A najlepiej w nocy wydaje się światło.

Tu jeszcze dalsze okoliczności macie uważać: Czemu Zbawiciel chciał być narodził w stajence? Oto dla tego, że nie było dla Jego Matki Najświętszej i Józefa, Jego Opiekuna, w mieście gospody. Czemu chciał być złożony w żłobie między dwojgą bydła, wołem i osłem? Oto żeby pychę świata potłumił, nauczył nas wzgardzać niem; żeby nam wyraził najnędzniejszy stan człowieka dla grzechu przyrównanego do nierozumnych bydła. Żeby się tak oznajmił być prawdziwym Pasterzem i owsem paszą dla bydła, w których wyrażają się ludzie (Homines et jumenta salvabis Domine. Psalm. 35 v. 7).

Odpowiadam na trzecie: Tajemnica Wcielenia się Syna Boskiego i Jego Narodzenia chociaż była wczesnie i wyraźnie (co do okoliczności *miejsca, czasu i Matki*) opowiedziana przez Proroków, chciał ją jednak Zbawiciel w czasie narodzenia się oznajmić w wielorakich znakach różnym narodom. I tak oznajmił się Rzymianom, kiedy czarci w bałwanach dający ludziom wyroki zamilkli, a jeden z nich w posągu Apollina, Augustowi cesarzowi, żądającemu odpowiedzi: *Ktoby po nim miał być następcą*, tyle tylko powiedział: *Dziecię żydowskie, Bóg bogami rządzący, każe mi*

ustąpić ztąd do piekła, więcj tedy rzeczy przyszych opowiadać nie moge (Niceph. lib. 1 c. 77). Co dało pobudkę cesarzowi wystawić w Kapitolium wspaniały ołtarz z napisem: *Ołtarz pierworodnego Boga*. Co zaświadcza *Ara coeli* w Rzymie. — Narodzenie swoje oznajmił Zbawiciel w temże mieście za Tybrem, gdzie nagle wypłynęło źródło *Oleju* tak obfite, że płynęło aż do Tybru potokiem. oznaczając przyjście Tego na świat, którego *Imię Olój wylany*. Tę prawdę potwierdza Panny Maryi tamże wystawiony kościół (Oros. lib. 18 c. 6). Oznajmił Narodzenie swoje Hiszpanom, gdy się tam przed Narodzeniem Jego pokazały trzy słońca na niebie, w jeden okrąg schodzące się powoli, jakby trzy różne istoty *ciała, duszy i Bóstwa* w jedną Jego Chrystusa schodzące się osobę (Idem. Oros. 3 Plim. lib. 2 c. 28). Oznajmił się Egipcyanom, kiedy tam wszystkie bożyszcza, od nich przedtem czczone, zgruchotane upadły, a kapłani bałwochwalcy na ich miejsce *Obraz Panny Syna piastującej na tonie* postawili i to czcili Bóstwo (Petr. de Natal. 3 Doroth. M.) Oznajmił się Syryjczykom, kiedy w mieście ich Engaddy winnice w noc Narodzenia Pańskiego cudownie zakwitły i owoc wydały (S. Bonav. de S. Pestiv.) Oznajmił Persom, kiedy tam na wschodzie ujrzeli Magowie śś., trzej królowie, nadzwyczajną gwiazdę i za jej przewodnictwem pospieszyli wyrządzić pokłon Narodzonemu, jak nas Ewangelia upewnia (Math. 1).

Odpowiadam na czwarte: Mesyasz, obiecany światu jeszcze w raju (Genes. 3 v. 15), zaraz po upadku pierwszych rodziców, bardzo daleko spóźnił swoje przyjście. Rachując bowiem od onego czasu, gdy Bóg stworzył niebo i ziemię, aż do tej najpożądańszej godziny, w którą świat usłyszał o Narodzeniu się Chrystusa, wyszło lat pięć tysięcy sto dziewięćdziesiąt i dziewięć. Od potopu świata 2957, od narodzenia Abrahama 2015, od wyjścia ludu izraelskiego z niewoli egipskiej 1510, od wybrania i namaszczenia Dawida na królestwo 1032, od założenia Rzymu 752. Dopiero w szóstym lat tysiącu, jakoby już w starości świata, wieku jego ostatnim, narodził się nam Zbawiciel.

Z ważnych przyczyn stał się ten przeciąg wieków. Najprzód, aby był świat przez ten czas wielkość, godność i Majestat przychodzącego Zbawiciela lepiej poznał i prędzej weń uwierzył, mówi św. Augustyn (Tract. 31 in Joan.). Jak bowiem monarchowie, gdy mają gdzie przybyć, pierwój przed sobą dworzanów i urzędników swoich przysyłać zwykli, żeby ci o przyjeździe pańskim upewnili, i wszelką na to przyjęcie sporządzili gotowość. Tak Chrystus, mając przyjść na ten świat, jak Król do państwa swego, przez tyle wieków, tak wiele lat przysyłał patryarchów, królów, książąt

arcykapłanów, proroków, aby drogę gotowali do Jego przyjścia. Powtóre: aby wówczas dopiero przyszedł z ratunkiem, pociechą i lekarstwem dla świata, gdy w największym niebezpieczeństwie, upadku i chorobie zostawał. A tak uczuwając przykrość swojej nędzy, pobudzał się to dobrodziejstwo wielbić i zawdzięczać. Po trzecie: żeby to dobrodziejstwo przyjścia Syna Boskiego na świat było tem słodsze i kosztowniejsze, im było dłużej od Ojców świętych upragnione i oczekiwane. Po czwarte: żeby się ciężkość grzechów i kary za nie ludziom dała poznawać, gdy za jeden grzech śmiertelny pierwszych rodziców Bóg tak wielce był wzruszony, iż przez pięć tysięcy lat gniew swój ciężki przeciągnął. Tak rozumie św. Augustyn (in Psalm. 88).

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii; następuje ztąd stósowna do Ewangelii

Nauka wiary.

Narodzenie Chrystusowe jest trojokie, jak nam to oznajmuje Kościół Chrystusów w dzisiejszych trzech Mszach. Jakie ztąd odnosić mamy pożytki?

Święta wiara nasza wystawia nam Chrystusowe Narodzenie trojokie. Pierwsze z Matki bez Ojca; drugie z Ojca bez Matki; trzecie, mówiąc właściwie, bez Ojca i Matki. W pierwszym narodził się raz tylko, w drugim rodzi się często, w trzecim zawsze. Pierwsze stało się na ziemi, drugie dzieje się w duszach ludzkich, trzecie w Niebie. Pierwsze narodzenie według ciała, drugie według ducha, trzecie według Bóstwa. Prawdę tę o trojakiem Narodzeniu Chrystusowem trojaka szczególna na dniu dzisiejszym Ewangelia potwierdza. O narodzeniu według ciała w tych słowach: *Stać się, gdy się spełniły dni Maryi, porodziła Syna swego pierworodnego, uwinęła go w pieluszki i złożyła w żłobie* (Luc. 2 v. 6 3 7). O Narodzeniu według ducha przez łaskę w sercach sprawiedliwych w tych wyrazach: *Światłość chwały Boskiej ogarnęła pasterzów* (Luc. 2, 6, 3, 7). O Narodzeniu przedwiecznem co do Bóstwa w takim świadectwie: *Na początku było Słowo u Boga, a Bóg był Słowem* (Joan. 1. v. 1).

To trojokie Narodzenie Chrystusowe, chociaż jest niewymowne i niedościgłe, jednak nam to Kościół Chrystusów w trzech Mszach śś., odprawianych przez każdego kapłana w dniu dzisiejszym, do naszego prostego pojęcia wystawia. Na dniu dzisiejszym (na uczczenie najuroczystsze Tajemnicy Narodzenia Chrystusowego) trzy Msze śś. z różnemi Ewangeliami odprawują się, czego w insze święta Boskie Kościół Chrystusów nie czyni. Pytacie mnie, na co

to? odpowiadam, że to czyni najprzód dla różności tak wielkiego święta od wszystkich innych uroczystości, powtóre, na pamiątkę trzech szczególnych pokłonów, wyrządzonych Chrystusowi narodzonemu. Pierwszego od Aniołów w nocy, drugiego od pasterzów nadedniem, trzeciego wkrótce od śś. trzech Królów wschodnich. A najosobliwiej czyni to na wyznanie i uczczenie trojakiego Narodzenia Chrystusowego.

Dnia dzisiejszego Msza św. pierwsza odprawia się o północy, a to na wyrażenie nam Narodzenia Chrystusowego przedwiecznego co do *Bóstwa*, że to jego Narodzenie się z Ojca bez Matki jest jakby noc ciemna, albo niezgłębiona przepaść, bo kto to pojmie? *Kto ten rodzaj Jego wypowie?* (Isai. 53 v. 8). Jakim to sposobem rodzi się Syn z Ojca przed wieki, a jednak nie jest młodszy od Niego, ale równie współwieczny? Bierze całe Bóstwo od Ojca, a jednak Ojcu nie nie ubywa? o jak ciemna noc! Tajemnica niewybadana! — Druga Msza św. odprawuje się na świtaniu, a to na oznajmienie doczesnego, co do *ciała*, Narodzenia Chrystusowego; bo jak na świtaniu chociaż nieco jest widno, kiedy dnieje, jednak nie ze wszystkim, takż i Narodzenie Chrystusa, chociaż było oczywiste co do rzeczy, jednak nie tak co do Tajemnicy. Bo któż może jaśnie przeniknąć, jakim to sposobem rodzący się w ciele jest Bóg i człowiek, jednak nie dwie, ale jedna osoba? Razem skończony i nieskończony? maluczki i nieogarniony? doczesny i wieczny? cierpiętny i niecierpiętny? — Trzecia Msza święta odprawuje się podczas dnia zupełnego, a to na wskazanie Narodzenia Chrystusowego co do *ducha*, bo sprawiedliwi ludzie, w których duszach rodzi się Chrystus przez łaskę, i których sercami rządzi bojaźń Boża, chodzą jakby w dzień i w południe, bo im wschodzi światłość nadprzyrodzona i oświeca ich we wszystkim. Ta jest nauka św. Tomasza (3 pte. 2 83 Art. 2 ad 2).

Po tem objaśnieniu trojakiego Narodzenia Chrystusowego zostaje nam pożytkować z téj Tajemnicy, stósownie do tego trojakiego Narodzenia.

Chrystus co do *Bóstwa* rodzi się z Ojca od wieków, więc Mu winniśmy z wiarą najgłębszy pokłon wyrządzać. Wierzyć mamy i statecznie wyznawać, że to niemowlę z Panińskiego żywota narodzone w Betleemskiej stajni jest Bóg z Boga, światłość z światłości, prawdziwy Bóg z Boga prawdziwego, mieszkający w chwale nieodstępnej światłości, współistotny Ojcu. Tenże w żłobie złożony między bydłętami, w Niebie panuje nad Aniołami. Ten, który na ziemi we łzach dziecinnych daje się słyszeć, z Nieba w grzmotach i piorunach moc swoją ogłasza, mówi św. Augustyn (Serm. 20

de Nativ.). Temu więc Bogu prawdziwemu, który już nie w stajence, pieluszkach i żłóbku, jak przedtem, ale w kościołach, na ołtarzu, pod przypadłościami daje nam się widzieć, cześć uniżoną z głębokim pokłonem powinniśmy oddawać, jak Mu ten hołd narodzonemu wyrządziła Najświętsza Matka Jego, Marya. Oto pożytek pierwszy.

Chrystus co do *ciała* w czasie rodzi się matki, więc Mu należy się tę Jego niezmierną miłość ku nam wzajemniać i zawdzięczać. Miłość niezmierna, ta go sprowadziła na świat. Miłość dała Mu powód stać się nam podobnym we wszystkim, oprócz samego grzechu, przyjąć na siebie naszą słabość, wziąć naturę nie Aniołów, nie Serafinów, nie Herubinów, ale naszą ludzką. Raczył stać się uczestnikiem naszej śmiertelności, żeby nas wyniósł do uczestnictwa swojego Bóstwa. Narodzić się dziecięciem, być uwinionym w pieluszki, nie miał miejsca w gospodzie, żeby nas uwolnił od więzów śmierci i zgotował nam mieszkanie w Niebie, mówią św. Augustyn (Tract. 49 in Joan.) i Ambroży (Lib. 2 in Luc.). Nie słuszasz kochać Go, tak niezmiernie miłującego nas? Tę miłość najskuteczniej oświadczamy, kiedy będziemy najusilniej naśladowali cnót Zbawiciela, Jego pokorę, cierpliwość, ubóstwo itd., wystrzegali się grzechu i prawa Jego zachowywali najwierniej. Na tem zależy prawdziwa miłość. Ten jest drugi pożytek.

Chrystus co do *ducha* rodzi się przez łaskę w sercach prawowiernych, więc nam potrzeba do téj Jego łaski usposabiać się. Trzy znaki dał Anioł Pański pasterzom narodzenia Chrystusowego. Pierwszy najśłodszy odgłos, opowiadający chwałę Boską na wysokości, a ludziom dobrej woli pokój na ziemi. Drugi wyrażenie miejsca ze wszystkimi okolicznościami, dokąd ich, żeby tam się udali, zachęcał. Trzeci: nadzwyczajna jasność, którą ich otoczył. Na ten sposób chciejcież, Chrześciane, doświadczyć, jeżeli się Chrystus w sercach waszych duchownie narodził, mówi św. Bernard (Serm. 2 in Paenit.) To będzie dowodem: Jeżeli pokój i wesele Ducha Boskiego, które pochodzi z dobrego sumienia, nie obciążonego grzechem, czujecie, jeżeli jesteście ludźmi dobrej woli, czyniąc, co Bóg chce, jeżeli jesteście prędcy i ochotni chodzić drogami przykazań Boskich, jeżeli światło wiary pomnażacie przez dobre uczynki i tych nie gasicie przez życie złe, z wiarą niezgodne. Oto pożytek trzeci. Czyńcież tak, tak pożytkujcie z Tajemnicy dzisiejszój, żebyście sercem i usty posetniali to najśłodsze anielskie pienie: *Chwała na wysokościach Bogu.*

Ta jest nauka wiary. Zostaje się jeszcze uważaniu waszemu

Nauka obyczajów.

Żebyśmy znaleźli Chrystusa i zbawienie, trzeba nam naśladować prostoty śś. Pastuszków.

Pewną to jest rzeczą, że Chrystus jak narodził się dla wszystkich, przyszedł zbawić wszystkich, tak wszystkich na światło prawdy wiary i znajomości o Bogu miał naprowadzić. Co jednak stało się, że Narodzony tamże w Betleem mieszkającym i przytomnym księżętom, arcykapłanom, ludziom uczonym nie oznajmił się, ale najpierw wezwał do siebie prostytutki, pasterze? Na to mamy dwojaką odpowiedź: że ci prostacy byli znaleźieni łatwymi do przyjęcia światła wiary, nie trudnymi do wykonania powinności wiary. Pobudzajmy się do naśladowania tej ich świętej prostoty.

Przejrzał to od wieków Zbawiciel, iż w żydowskim narodzie dla zatwardziałości serca i uporu mało z książąt, panów, z ludzi wyniosłych do Niego miało się nawrócić i Ewangelii uwierzyć, ale tylko prostaczek ubodzy (Joan. 7 v. 48). Dla tego tym, którym najpierw objawił się pastuszkom, bo tych znalazł bardzo łatwych do przyjęcia wiary, blisko uposobionych przez pokorę i prostotę. Książęta w Izraelu, piśmienni nauczyciele ludu mieli wiadomość najdokładniejszą o Zbawicielu Mesyaszu, czytali o Jego miejscu narodzenia Betleem. A że go widzieli w tak podłym, niskim, ubogim, niemowlęcym stanie, nie chcieli na te prawdy objawione w Piśmie św. przystać, nie byli gotowi dać wiarę nawet świadectwu z Nieba Anioła. Pycha ich wyszydzała tak ubogie Zbawiciela narodzonego znaki, którzy spodziewali się przyjścia tegoż Mesyasza w okazałości, w bogactwach i wielkości przyzwoitej monarchom. Inaczej śś. Pastuszkowie w prostocie pokornej i pokorze prostej co i jak o narodzonym Chrystusie Panu zwiastowane sobie słyszeli, na to zaraz bez wątpienia przystali, temu uwierzyli najszczerzej. Zaraz bez odwołki do widzenia narodzonego Zbawiciela i do wyrażenia Mu głębokiego pokłonu pokwapili się. *Idźmy, pospołu mówili, obaczmy to Słowo, które się stało, które nam Pan pokazał* (Luc. 2).

O szczęśliwa prostoto! o zbawienna pokoro! Tu sprawdziło się na tych śś. Pasterzach: że z prostymi w duchu rozmowa Pańska (Prov. 3). *Prostemu pospólstwu chciał Bóg Tajemnicy zwierzyć się, które co usłyszcy opowiada w prostocie, a co opowiada, uwijac w słowa wytworne i zmyślać nie umie, mówi św. Ambroży (in cap. 2 Luc).* Cieszcie się w duchu ubodzy wieśniaczek, pokorni, prostacy, że wam powierza częstokroć Tajemnic swoich niebieskich, które przed panami mądrymi i pysznymi ukrywa. Szczerłość i prostota

czynią łatwymi do przyjęcia światła wiary, a ztąd nie trudnymi do wykonywania powinności wiary. Oto druga do naśladowania śś. Pastuszków pobudka.

Jak tylko usłyszeli wiadomość o narodzonym Zbawicielu Pastuszkowie, zaraz niebawnie zmówili się wszyscy na jedno: *Pójdźmy, obaczmy to Słowo, które się stało, które nam Pan pokazał* — i zaraz, *z wielką skwapliwością poszli*, świadczy Ewangelia. O co tam stało im trudności w świętem przedsięwzięciu! Noc była ciemna, trzeba było trzody bez stróża zostawić, owce swoje podać na pożarcie od wilków, jednakże zwyciężyli te wszystkie niebezpieczeństwa, na głos Boski przez Anioła *z wielką skwapliwością poszli*. Cóż tu miarkujecie, chrześcianie, z tego śś. Pastuszków przykładu? Czyliby tam panięta, dwory i szlachta odważyli się na takie męstwo, gdyby im Anioł to powiedział o Narodzeniu Chrystusa, co pasterzom zwiastował? podobnoby się był rzadki, albo żaden nie znalazł, któryby do Chrystusa o północy był poszedł. Jedni by śpiąc smacznie, wstać nie chcieli, drudzyby mroźnem, wilgotnem i niezdrowym powietrzem i nocnym czasem wymawiali się, trzeci głos Anielski za sen albo jakieś omamienie poczytaliby.

O jak się to prawdzi po dziś dzień, co mówi Mędrzec: *Mądrość nie mieszka na ziemi rozkosznie żyjących* (Job 28 v. 13). Obowiązki katolika, karność ewangeliczna, życie umartwione, powściągliwe, przeciwne zmysłom, z pałaców, dworów, mieszkań szlacheckich najwięcej rugowane bywają. Pyszni i dumni brzydzą się pokorą, bogacze cheiwi nienawidzą ubóstwa, rozkoszni i pieszczeni umartwienia nie cierpią. Te wspaniałe cnoty znajdują się w chatach wieśniaczych, zwyczajne są prostakom, które tam biorą z stajenki Chrystusa ubogo, pokornie i w nędzy narodzonego, ćwiczą się w nich, chętnie przyjmują te prawdy, kiedy je na kazaniach słyszą, bez mrużenia na nie przystają, wykonywają w prostocie serca. A tak wiara, powinności katolika, cnoty nakazane i uprzykładnione od Chrystusa Pana, w samych znajdują się prostakach, bo te tam pyszni, dworni, pieszczeni panięta i panowie do prostaków i parafianów odsyłać zwykli.

O ludzie! którzy tak niezbożnie i zuchwale wiarę i powinności wiary zostawiacie prostakom i naznaczacie parafianom, biada wam, bo się nie zbawicie, nie znajdziecie Chrystusa, tylko w prostocie pastuszków. Ci, którym naznaczacie powinności wiary, umartwienia, ubóstwo, cierpliwość itd., prostacy, są oni teraz wzgardzeni i wyśmiani od was, ale w oczach Boskich upodobani, naznaczeni na dziedziców Królestwa Bożego (Jacob. 2 v. 5). Wam zaś dla wyniesienia u świata, dla doczesnego szczęścia, dla przewrotnej

mądrości, szyczącym z wiary, zrzucającym się z życia katolickiego, cóż zostaje? oto że u Boga mało szlachetnych, mało wybranych, nie wiele zbawionych, podle i słabe rzeczy tego świata Bóg wybrał (1 ad Cor. 1 v. 26). Naśladujcie prostotę św. Pastuszków, żebyście się zbawili. Amen.

Na święty Szczepan.

*Oto Ja do was posyłam Proroki, Mędrce i Doktory, a z nich zabijecie, i ukrzyżujecie, ubiczujecie w bóżni-
cach waszych, i będziecie prześladować od miasta do
miasta. Math 23.*

Zawsze i po wszystkie czasy Pan Bóg na przywiedzenie ludzi do poznania prawdy, obmyślał, sporządzał i posyłał nauczyciele i mędrce na podobieństwo onego gospodarza, wyrażonego w Ewangelii: *rano, o godzinie trzeciej, szóstej, ósmej i jedenastej* sprowadzającego zmówione najemniki do uprawiania swojej winnicy (Math. 21). W dawnym zakonie posyłał im Patryarchów, potem Doktorów i Proroków, później (w nowym) Apostołów (S. Gregor. Hom. 19. in Math.), dalej uczniów i apostołskich mężów, z których rzędu był św. Szczepan Dyakon, łaski, mocy, mądrości i Ducha świętego pełen. A jak tam lud on zuchwał, Bogu przeciwny, prawdy nie-nawidzący posłańce Boskie prześladował, biczował, z bóżnie wyrzuczał, pomordował Proroki, tak tu żydzi, nieodrodne plemię swoich ojców, Szczepana na cześć Bożą gorliwie obstawającego porwali gwałtownie, z szelestem wyrzucili na miasto i ubili kamieniami okrutnie. Patrzcież, jak przyzwoicie i stósownie ta Ewangelia czyta się na toż święto Szczepana. Żebyście więc z Ewangelii zbawienne zabierali uwagi, a z przykładu tegoż św. Męczennika do naśladowania cnót jego pobudzali się. Tak, w zwykłym mówienia do was sposobie, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *Jakie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii? żebyście to zrozumieli.*

Powtóre: *Jaka ztąd nauka wiary? żebyście zbawiennie wierzyli.*

Potrzenie: *Jaka nauka obyczajów? żebyście cnotliwie i pobożnie żyli.*

Pokłękawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie z nabożeństwem: *Zdrowaś Marya.*